Scena 1sza

Korwin
~~[illegible]~~ - Alfred.

~~[illegible]~~

Twoja Miłość Alfredzie szaleństwem się zowie

Alfred

Co twoja to zaledwie marzy ci się w głowie

~~[illegible]~~ Korwin

Trochę nadto gwałtownie kochasz twą Aniele

Alfred

Malwina się nie skarży bym kochał za wiele

~~[illegible]~~ Korwin

Zamęczysz twą miłością to czułe stworzenie
Wczoray także zarzuty i Scena po Scenie
Teraz się gniewa.

Alfred

Gniewa! ~~a to [illegible]~~, otoż to Kobiety
Z naszey strony ~~[illegible]~~ przeprawy z ich same zalety
~~Otoż to są kobiety [illegible]~~
Broń Boże kiedy same ~~[illegible]~~ skarżyć się lub srożyć
Tak są zręczne, tak wszystko umieią ułożyć
Że my ię przepraszamy, za ich własne winy

~~[illegible]~~ Korwin

Na cóż ~~tak~~ podejrzliwie wyśledzać ich czyny
Wolno ci jest być zazdrosnym, lecz nie tyle przecie-

Alfred

Ja ~~[illegible]~~? Ja iestem zazdrosny?

~~[illegible]~~ Korwin

Nayśmieszniejszy w Świecie!

Wierzaj mi, że cię na wszystkie obgadują strony

Alfred

Kto? te płoche wietrzniki, te płaskie bufony
W miłości i przyjaźni, tak zmienni iak w modzie

…torych wszystko musi ustąpić wygodzie —
…onie, co milczeć na wszystko umieją
…innymi chcą obgadywać? Niech się ze mnie śmieją!
[illegible] sercem czy może, wierzą że ich dziwię,
Lecz ty to kochać umiesz, ty kochasz prawdziwie
Co za piękna krew zimna!

~~Walery~~ Korwin

Każdy ma swoy sposób.
Nie zakładam miłości w udręczaniu osób
Twarz zimna czułą duszę częstokroć ukrywa
Wreszcie z szacunkiem miłość łączy się prawdziwa
Prawda jest że kobiety mogą być niestałe....

Alfred.

Mogą być? Ach to mogą być jest doskonałe

~~Walery~~ Korwin

W mnie wszystkie niewierne mieć będą obrońcę
Na to trzeba dowodów jaśniejszych nad słońce

Alfred

Czy tak?

~~Walery~~ Korwin

Zazdrosny często za mściwego miany
Po cóż tak miłe węzły zamieniać w kajdany
Bierzmy co jest przyjemne i słodkie w naturze
Ja lubię cichą tkliwość.... inni wolą burze.

Alfred

Tyś słodziuchny! Tybyś się nawet nie zamroczył
Gdybyś na jawnej zdradzie, twą Malwinę zoczył
Razem z grzeczny Rywal i nieczuły świadek
Ciebie by ~~[illegible]~~ może nawet, bawił ten przypadek
Śliczna miłość!

2. ~~Walayn~~ Ko

U ciebie zazdrości się

Będę, Będę zazdrościł nawet

Alfred

Za cóż nie? Nie cierpię go.

~~Walayn~~ Ko

Stuż

On iest tak niebezpieczny?

Alfred

Ja

Lecz ia patrzę i widzę.

~~W~~

Jamto wczoray mie

Ma on skryte

Ale wiem co or

Wczoray z noni

(po cichu

Jak się śmi

Kogóż by ne

Stroi się, l

Chce się ko

~~Chuilmy Kor~~ Vroutent

Ma dowcip

On pewien

Co dzień iakie

Zawsze z tym

Śmiech wzbu

rwni
Kobiety
Warszawę
łaskawe
mości podzięcaty
stąpiec doskonaty
się niemamy.

tliwe damy
się sposobić
da się zrobić
ie
dnie
enita

nuć

wieni
i

ustawicznie...

cznie

3 Przysięgay że się twoiey porywczości zbędziesz
I że na tę niewierność ~~tak~~ krzyczeć niebędziesz
Albo raczey iak dotąd zawsze daway słowo
Zaklinay się, przysięgay, a znów krzycz na nowo
(Alfred postrzegłszy Mondora odchodzi, z marszczony i zaledwie raczy - Mondor stawa na chwilę i dziwi się podobnemu przy[illegible]

Scena 2ga

Korwin ~~[illegible]~~ Mondor

Mondor

Cóż to? Krzywi się na mnie. Ledwom wszedł ucieka
Jak tu być przyiacielem takiego człowieka
Uważam że się z tobą kłóci nieprzestanie
Na mnię się nawet marszczy?

~~[illegible]~~ Korwin

Prawda cześć przyznaię
Że trudno nam się zgodzić. Byle czym się zdraźni

Mondor

My byśmy pono byli zdolnieysi przyiaźni

~~[illegible]~~ Korwin

Zbyt łaskaw iesteś

Mondor

Nie, nie! Ale go ratuię
Mówią mi że go ciężar skryta ~~[illegible]~~ truie
I że serca kochanki ~~[illegible]~~ trwoży go utrata *
W Warszawie! w tego wieku, gdzie on żyt u kata!
Zazdrosny? ~~[illegible]~~ Dziw więc! O wielką rzecz chodzi!
Jedna piękność stracona .... druga się nagrodzi.
Jak być musi, biorą się, kochaią, i zwodzą
Od kobiety w tym wszystkiem, naylepiey wychodzą
Stracę iedną, to dziesięć innych na mnie czeka

Korwini
~~Walezyn~~

(na stronie) (głośno)

~~[illegible]~~
Żartuję sobie z niey. Własnie trzy narzeka
Zes [illegible]dzie tak szczęśliwy

Mondor

Na mnie się użala

Korwini
~~Walezyn~~

Tak iest.... z resztą podchlebną iest zazdrość rywala

Mondor
(po chwili namyślania)

Tak, to bawi.... więc myśli że mogę mu szkodzić

Korwini
~~Walezyn~~

Czemu nie? Ja sam żałow nie lubię rozwodzić
Gdybym chciał iednak ~~[illegible]~~ wyznać ~~[illegible]~~ się obawę
Mógł bym i ~~iego~~ moin gniewem ~~[illegible]~~ powieksżyć twą sławę

Mondor (z udaną skromnością)

Chcesz żartować!

Korwini
~~Walezyn~~

Cóż nadto pilnuiesz Malwiny

Mondor (z żartobliwością)

Czy i ty mnie się boisz?

~~Walezyn~~ Korwini

Czyż nie mam przyczyny?

[illegible] tyle serc podbić a nie być zdradzony
Jakiż masz na to sposob?

Mondor

Mam ich miliony

Podchlebiam, miłość własną drażnię i ożucam
Chcąc odzyskać niem ~~dziwną~~, niby ią porzucam
Bywam smutny, wesoły, lękliwy, zuchwały
A choć z górney mądrości nie chcę szukać chwały

4

Jednak że w społeczeństwie .... do rozweselenia

Dowcip bardzo jest miłą rzeczą

~~Walsym~~ Korwin

Bez wątpienia

3

Mondor

Inna przyczyna czemu tak szczęśliwy żyję

Jest to .... trochę fortunki, złoto w oczy bije

Nad żabozię a śmiertelnych wtedy ma nie mi...

~~Statowiczny ... , ... dziebne władz~~ złoto

niechce chlubić się z bogactw próżnych ... znam ... prawie

~~Chwalić mi się z dostatków ... nie wypada~~

~~Wiem~~ Znam ja to że mój Domek w pośrodku Warszawy

I ten Kuchasz co sobie trochę nabył sławy

Te obiadki, to winko, które chwalą razą

Zalet mych nie stanowią, że mało co znaczą

To wszystko nie jest Mondor..... Ale któż zaprzeczy

Że to jest co omamia biedny ród człowieczy.

Korwin

~~Walsym~~

Wiesz ty, że jesteś mędrca prawdziwym obrazem

Tyle zalet dowcipu i skromności razem!

Codziennieś doskonalszy! Tego się ja boję.

Mój wzgląd w twoich zamiarach na niższemności moję (wychodzi)

Scena 3cia

Mondor (sam)

Lubię tę jego szczerość, przyjaźni mej dowodzi

Tymczasem mu kochankę z tudzież nie zaszkodzi

Malwinę? To zamało, ja obie zniewolę

Obydwoch ja Jchmościów wyprowadzę w pole

Padną dla mnie ofiarą! Rzecz pewna! a potem

Przesadzał bym w skromności gdybym wątpił o tem

Źle się brali do rzeczy. Oziębłości ~~Walsyma~~ Korwina

Zapewne się Malwinie już przykrzyć zaczyna

Drugi przez swą porywczość, skargi nieskończone
Jak dziś dręczy kochankę, tak by znudził żonę
Wszystkom ~~[illegible]~~ fratnie ułożył! Kochają mnie obie.
Więc swoych listów odemnie nie pokażą sobie.
Miłość nad Kobietami szczególną ma władzę!
Jak dwie skryte intrygi śmiało poprowadzę.
To mi gra! Dwie kobiety w iedną kochać porę
Nie będę mogł inaczey, to iedną wybiorę
Ale idę. Roztropność każe mi uchodzić
Widząc razem obiedwie mógł bym sobie szkodzić

Scena 4ta

Malwina – Aniela

Malwina

Cóż cię do tego śmiechu tak pobudzać może
Nigdy cię nie widziałam w tak dobrym humorze

Aniela

Wyborny list dostałam

Malwina

~~[illegible]~~ J ia szczególnieyszy
Proszę cię niech zobaczę który z nich śmieszniejszy
(: Aniela list iey daie :)
Przyznać trzeba że zręczność ta w nowym sposobie
Mnie przysłał Oryginał a Kopię tobie
Słowo w słowo to samo
(: daie swoy list anieli :)

Aniela (: czytając :)

A to rzecz zabawna!

Sztuczka godna Mondora

Malwina

~~[illegible]~~ Co sławna ta sławna.
Otóżnim nam poczyta .... Trzeba nam się starać

Siądź tylko

(: pokazuie iey krzesełko i stolik do pisania :)

Aniela

Po co?

Malwina

Po co? Trzeba go ukarać

~~Słuchay.... myśl mi przychodzi.... przedziwnie!... zaba~~

Alfred z swoią zazdrością dręczy cię ustawnie

x Mnie kochanie Walsyna nieznośnem się stało

Twóy cię kocha za nadto, mnie móy nadto mało

Niewielkie z niemi szczęście możem sobie wróżyć

Aniela

Prawda, ale cóż czynić?

Malwina

Trzeba sztuki użyć

Odpisz na list Mondora,.... i więcey niż grzecznie

Aniela

Może słodki bilecik

Malwina

Zapewne, koniecznie

Tym iedynym sposobem poprawiem ich sobie

Udaymy że w Mondorze kochamy się obie

Obaczysz iak się z twego uśmiejem Alfreda

W swoiey ślepey zazdrości rady sobie nieda

Samo imię Mondora całą krew mu wzburzy

Moy dobry nawet ~~Walsyn~~ Korwin pewno się zachmurzy

Będzie myślał że iestem do zdrady tak skora

Piszmy

Aniela (z zastanowieniem:)

Ja mam udawać miłość dla Mondora

Malwina

Żeby się zemścić!

Aniela

Serce Alfreda rozkrwawić!

Malwina

Jaka iesteś zabawna! Trzeba go poprawić;
Dobrze czasem kochankom zadawać cierpienia
Często ta sama wada, wadę wykorzenia
Żeby ~~[illegible] pisać [illegible] czym prędzey~~ siądź, ia dyktuię... po coż to wahanie?

(Aniela siadaiąc:)

~~Siadam.~~ Lecz przestaniesz ~~Wać nie będzie zazdrosnym~~ być zazdrosnym

Malwina

~~Nie będzie nim więcey~~ przestanie

Aniela
słucham

Malwina (dyktuiąc:)
„Nie wiem ~~czy poprzestanie~~ czy dobrze postępuię sobie,
„Odpisuiąc Waćpanu"

Aniela

Ja wiem że źle robię

Malwina (dyktuiąc:)

„Lecz postępkiem Alfreda zmuszoną się widzę.

Aniela (pisząc:)

Czemuż lepiey nie powiesz, że go nienawidzę

Malwina (dyktuiąc:)

„Nikt sobie moich srogich cierpień nie wystawi."

Aniela (pisząc:)

Możesz, tak mówisz ieszcze kiedy cię to bawi

Malwina

Wszakże od ciebie samey codziennie to słyszę
Że się ~~tak~~ dręczy?

Aniela

Prawda. lecz kiedy kto pisze . . .

Malwina 6

Więc wymaż swoich cierpień, (dyktuiąc) „Przez swe skargi żale
„Tak mi się iuż nareszcie sprzykrzył

Aniela

Doskonale!

Malwina (dyktuiąc)

„Że iuż każdy od niego milszym mi być może

Aniela

To tego to zapewne nigdy nie położę

Malwina

Czemu?

Aniela

Nie! nigdy! wolę dać pokóy teściowi.

Malwina

Ślicznoś iesteś! wszak słowo nic nie stanowi

Aniela

Ten list iest nadto mocny.

Malwina

Może zaś wmniemanie
Aby pismo podobne nie wziąść za udanie
Trzeba być zazdrośnikiem, albo też Mondorem

Aniela (kończąc pisać)

Więc myśliż że się Mondor da uwieść pozorem
Mąż taki ślepo uwierzy że od nas kochany!

Malwina

Mondor czyli uwierzy? On iuż przekonany.
Nie znasz ty mężczyzn; Nie sądź o nich tak łaskawie
Pełno maią próżności ...... tyle co my prawie
Day ten list ia go poślę. Ty wytrzymuy stale
Wszystkie Alfreda groźby, wyrzuty i żale
Masz porę więc korzystay. Zda ci się napotem.

~~...~~ /: siada na mieyscu Anieli :/

J ia kocham Mondora doniosę mu o tem

/siadaiąc :/

Sredziwnie! Możnaż sobie większą rozkosz sprawić

Szczek mechanizm razem złapać i z nich się ubawić

Aniela

~~Widzę, że ...~~ Tak z którego cierpienia wydrzyć się nie godzi

Cicho, obydway idą. Swoy ~~Walczyn~~ Korwin nadchodzi

Skryitem list

Malwina /tak złomo abyś ~~Walczyn~~ Korwin słyszał :/

Kto się boi, niechay się ukrywa

Ja bać się nie mam czego, nie iestem fałszywa

Scena 5ta

~~Walczyn~~ Korwin - Alfred - Malwina - Aniela

Alfred /cicho do Walczyna :/

Pisze!

~~Walczyn~~ Korwin /~~pisze~~ :/

Widzę że pisze

Alfred /do Anieli :/

Tak długo daremnie,

Szukałem cię okrutna! Uciekaż odemnie.

Aniela

Znowu WacPan przychodzi, starać się wyrzekać

Tak uciekam, uciekam

Alfred

Próżno chcesz uciekać

Wszędzie poydę za tobą.

/: Aniela ucieka za Malwinę :/

Malwina /na stronie/

To mi to kochanie!

Ach kiedyż ićmu ~~Walczyn~~ Korwin podobnym się stanie

/: do ~~Walczyna~~ Korwina :/

J WacPan tutay?

Walsyn 7

Obaśmy razem tu przybyli
Lecz że Pani ~~przyszłaś~~, więc wprzód ~~ale widząc, że Pani pisała~~ chwili +

Nie śmiałem jej przerywać, myśląc że urażę

Malwina (:niepatrząc na niego i pisząc:)

Słuszna uwaga! grzeczności dyskretnym być każe

Alfred

Dyskretnym! on by żadnym nie zawodził zalotu
Choćbyś Pani pisała do niego wyrazów
On zawsze ~~tylko kontent~~ i z siebie i z Pani
Niczym się on nie zmienia, nigdy nie zgani.

Malwina

Właśnie w tym momencie słodki bilet piszę.

Alfred

~~Alfred~~

~~Walsynie~~ Korwinie! Słodki bilet! Czy listy czytasz?

~~Walsyn~~ Korwin

Słyszę.

Kto wie? może w nim chwili łaskawa Malwina
Upewnia szczęście...

Malwina

Czyje?

~~Walsyn~~ Korwin

Wiernego ~~Walsyna~~ Korwina.

Malwina

Na złość piszmy. Można być nieznośniejszym w świecie? +

(:psuje z zapałem:)

~~Walsyn~~ Korwin

Jakiż ~~to czuły~~ styl czuciowy ~~[illegible]~~ będzie w tym ~~[illegible]~~ bilecie!
Pewno się sama czułość z pióra Pani leje
~~Ten żywy~~ ogień ~~[illegible]~~ w nim miłości zawiera
Cały
~~Cały w nim list z pewna z jej pióra się leje~~
Szczęśliwy kto go czytać będzie!

/: Malwina składa list i pieczętuje :/

Cóż to znaczy?

Pani skończyłaś? Kiedy Pan się tłomaczy

Można dość długo pisać?

Malwina

Jeszcze ten złośliwy!

Gotowam słodki bilet napisać prawdziwy

~~Hej.~~ Jest tam który!, /do [illegible]/ ~~[illegible]~~ ten list odniesie

~~[illegible]~~ Korwin

Komu

Malwina

Komu należy

~~[illegible]~~ Korwin

Może do mojej Pani

Malwina

Tak Pan mniema? Więc niechay odebrać pospieszy /odchodzi/

~~[illegible]~~ Korwin

Biegnę! Jakże ta słodka nadzieja mnie cieszy

Scena 6ta

Alfred – Aniela

Alfred

Moment jeden Anielciu!

Aniela

Gniewam się i proszę

Nie wstrzymywać mnie,

Alfred

Za toż tę karę odnoszę

Żem cię kochał zbytecznie.

Aniela

Znam ja te rozpacze.

WacPan....

Alfred 8

Zawsze ten Waćpan!

Aniela

Nigdy nieprzebaczę
Sto razy przebaczałam, bom ~~[illegible]~~ zawsze sądziła
Że się poprawisz. Wreszcie m cierpliwość straciła
Wczorayszą cięzkę Scenę w swieżym mam dowodzie
Wrazie zaraz po naszey nastąpiła zgodzie

Alfred

Musisz Przyznać że ~~[illegible]~~ wczoray także winnaś tyłaś
Czekam, przybywasz wszystkie pięknością zgasiłaś
Już odtąd ciebie tylko oczy me sięgały
Lecz twoie innych widzą, mnie widzieć niechciały
Wszystkich bawi, zachwyca, dziwi twa rozmowa
A do mnie i iednego niemyprzesłaś słowa
Z Mondorem ciąbiś zawne smiechy i szeptania
Zawsze się z tobą bawi, wszystkim się zasłania
Ty się ani domyślasz że go nie nawidzę
Grasz wiśka, przytworzim stoliku go widzę
I iam grał lecz nie z tobą. ~~[illegible]~~ głupstw robiłem tyle
Co nieumieiątnie ~~[illegible]~~ wygrane
Przegrywam przegrywam, ~~głupstw robiłem~~ tyle!
Skarżą się, łaią na mnie, ~~[illegible]~~ ktoś karty rzucić
Ty się smiejesz z Mondorem

Aniela

Miałam ~~[illegible]~~ się śmiać 2

Wszyscy się smieli.

Alfred

Wiemy, bo ta młodzież płocha
Niekocha lub przynaymniey tak iak ia niekocha
Kamiennego ich serca nic w swiecie nie wzruszy
Niemaią mego czucia, niemaią mey duszy

Lecz ia czernię kobiety, przesadzam w żądaniu
Aby choć raz przestały być płoche w kochaniu
Wszystkich których widzą podbijać swey dumie

Aniela

Otóż to tak zazdrosny poprawić się umie
Ah! choć bym miała męże z tąd odnieść nieuskrwawne x
Mękę, wszelkiego czucia wyrzec się na zawne
Takiemu humorowi iak można dogodzić? 2
Niewolno mi ni usiądź, ni stanąć, ni chodzić
Ni rozmawiać, ni milczeć. Zawsze skargi słyszę!
List odbieram? To pewno rywal iaki pisze.
Tańczę z kim? zaraz z miną patrzysz się surową
W Każdym stroju, ~~każdy~~ ubiorze widzisz ~~znaczy~~ miłość nową
Zwyczayną iaką grzeczność dla mondora zoczysz
Z moim biednym Wachlarzem, zaraz woynę toczysz
Sto razy obojętne serce bym wolała, ~~[illegible]~~
W takim mężu, tyrana, nie męża bym miała

Alfred

Ja tyranem o iakżeś w srogości zawzięta
~~[illegible]~~ mnie iednego natenczas kochać byś przyrzekła
Nayczulszą nayprzeciwnieysza miałbym w tobie żonę +

Aniela

Serca nasze dla siebie może nie stworzone
Może byś sobie wkrótce ten zwiazek obrzydził

Alfred

Gdybym cię tak niekochał, iak bym nienawidził!
Chociaż bym kochał Julię, wkrótce to zobaczysz
Twą srogością codziennie upiększać się raczysz

9

Kocha mnie i z tak wielu przywar wszych nie wydzi
I mnie mając serce, inaczey też widzi.

Aniela

A więc leć Waćpan do niey! Ktoż go tu niewoli? 2

Alfred

Jak będę się cieszył, kochał!.... dopełnię twey woli.
Ale wprzódy koniecznie musisz mi powiedzieć
Kto mi wydarł twe serce

Aniela

Koniecznie chcesz wiedzieć
A to dla czego?

Alfred

Życie mu wydrę

Aniela

O Nieba!
Znowu się zapalasz! widzę że uciekać trzeba

Alfred

Uciekay. Ja i kroku za tobą nie zrobię
Niechcę ani znać rywala ni wiedzieć o tobie

Scena 7ma

Alfred (sam)

Jabym miał być zazdrosnym, o hańbo! o wstydzie!
Ale któż iest ten rywal? (spostrzega Mondora)
Może to on idzie
On to iest! on zapewne. Łatwo mnie powstać.
Dwa razy mi się dzisiay niemowniejszym zdać.

Scena 8ma

Alfred – Mondor

Mondor (na stronie)

Jest!

(głośno)

Znowu w tym humorze? w samym wieku kwiecie
W tym czas gdy nam się wszystko uśmiecha na świecie

Alfred

Zbyt skłonny jesteś do żartów, nawet i niezaprzeczenie.
Lecz ja żartów nie lubię, przystąpmy do rzeczy.
Twoja bytność w tym Domu przyjemną mi była
Lecz teraz . . . . twa obecność

Mondor (śmiejąc się)

Już się przestraszyła?

Lękasz się, czy nie myślę skrycie o Anieli?
~~[illegible] o Anieli zamyślam tajemnie~~

Alfred

Bądź co bądź! Raz byśmy się wreszcie zrozumieli
~~Bądź co bądź [illegible] ale się zrozumiemy wzajemnie~~
Mniejsza o to, czy śmieszne ~~[illegible]~~ (ponawiam) żądanie,
~~[illegible] mówiłem~~
Chcę wiedzieć o kim myślisz?

Mondor

Wyborne pytanie!
Chociaż bym ja o nikim nie myślał w tej dobie ~~[illegible]~~
Lecz inni mogą myśleć . . .

Alfred

niby to o tobie ~~o Mondorze~~?
Któż więc wszystko do ciebie ~~myśli o tobie~~? radbym się dowiedział.

Mondor

Tybyś na moim miejscu tego nie powiedział.

Alfred

Lecz ty powien nie prawdaś?, od ciebie się dowiem?

Mondor

Jeżeli mnie podchodzisz! . . . . Słuchaj, szczerze ci powiem,
Jedynie dla tego że karzesz i omuszę, że
Naglisz mnie, cierpisz, a ja też tkliwą mam duszę.

10

Alfred (z niecierpliwością)

Lecz do rzeczy!

Mondor

Ponieważ koniecznie chcesz wiedzieć.....

(bawi się ciekawością Alfreda)

Jednak się takich rzeczy niegodzi powiedzieć

Alfred (z największą niecierpliwością)

Dziś wszystko się godzi. Mów!

Mondor

Pomału, pomału!

Ostygnij pierwej trochę z twojego zapału

Może ktoś dla Mondora czułym być zaczyna

Lecz ty, nieboże, się [illegible].

Alfred

Co mówisz? Malwina!...

Mondor (obojętnie)

Naturalnie.

Alfred

Żartujesz?

Mondor

Wcale nie żartuję.

Alfred

Na honor to powiadasz?

Mondor

Jak honor szanuję.

Korowi trochę się drożyła. Mam ~~...~~ mściciela we mnie

Mam dobrą porę z niego żartować wzajemnie

Malwina, upewniam cię... Może to nieskromnie,...

Ma z tobą, wierz mi, z tobą... wzdycha nadaremnie

Alfred

Z jakiegoż takiż domysł mógł u przyjść powodu?

Mondor

Domyśl! ~~[illegible]~~ właśnie też domyśl. Chcesz może dowodu?
Lecz dziś to wyznanie będzie mnie kosztować.
Z tożą nie mam sposobu sekretu dochować!

(wyciąga pugilares z kieszeni)

Wśród pewnych listów, mam tu... pewien bilet świeży
Czyż natychmiast tak dobrym grzecznym być należy
Chcesz że go widzieć?

Alfred

Po cóż na próżno mnie pytać
Nie, niechcę, bo go nie mam.

Mondor

Nie mam?... proszę czytać

(pokazuje mu bilet Alfred chce go wyrwać, Mondor go wstrzymuje; Alfred czyta z chciwością. Mondor dalej mówi)

Pod stylem żartobliwym kryje swe płomienie
Naypierw żarty dowcipne, potem rozczulenie
Potym moment fatalny, w nagłą zazdrość wpada
Boi się mnie utracić, widzieć by mnie rada
Co raz mocniey i mocniey męki swe tłomaczy
Wreszcie kończy się romans na piękney rozpaczy

(nadzwyczaynie śmiać się zaczyna)

Lecz cóż ty o ~~[illegible]~~ Korwinie mówisz zaślepiony
Ty przynaymniey Aniele miałeś w podeyrzeniu
Lecz On cóż go odsadził, tak ją kocha szczerze
Tak ciebie pewnym sił cnoty... Aż mnie litość bierze

Alfred

A więc nareszcie ~~[illegible]~~ Korwin zdradzony istotnie!
Dawnom ja to przewidział, przestrzegał stokrotnie

11

Jey niestałość tak była oczywista, jawna!

Mondor

Od razu iak tu iestem

Alfred

Przed tobą odsłoniona.

Lecz Aniela!....

Mondor

Cóż

Alfred (z gniewem:)

Oto.... Szczerze ci wyznaię

Zda mi się że mnie zwodzi

Mondor

I mnie się tak zdaie.

Alfred

Pięknie mnie cieszysz

Mondor

~~Wiesz mój Alfredzie kochany~~ Ufay sercu przyiaciela

Nikt z tobą mocniey twego smutku nie podziela

~~Że umiem żal twóy dzielić goić twoie rany~~

~~Nigdy mi~~ nie uwierzyłeś nigdy iak czułą mam duszę

Lecz widzę, że w twym smutku zostawić cię muszę

Bądź zdrów, pomyślay sobie nad światem przewrotnym

(śpiewa:)

Kochanek zasmucony lubi być samotnym

Scena 9ta

Alfred (sam:)

Śpiewa! Bo iest szczęśliwy, bo go chętnie widzą

Walsyna zaś zdradzaią, a mnie.... nienawidzą

Przynaymniey że Aniela pomimo pozorów

Tak śmiesznego zapewne nie zrobi wyboru

Lecz Walsyn, biedny Walsyn, nie zniesie tey rany.

Scena 10ta

Alfred – ~~Walsyn~~ Korwin

Alfred (na stronie)

Przychodzi! iak iest smutny

~~Walsyn~~ Korwin (na stronie)

Jakże rozgniewany

(patrzą kilka chwil na siebie i milczą:)

Alfred

Powtarzam ci że kobiet.... ia pojąć nieumiem
Nie rozumiem ich wcale.

~~Walgyn~~ Korwin

J ia nierozumiem

Alfred

Jakież to serca, dusze

~~Walgyn~~ Korwin

Powiedz co za złowróżny

O

Alfred /oddalaiąc się od niego. /na stronie :/

Cóż to czy się domyślał, ~~[illegible]~~ nagle tak surowy?

~~Walgyn~~ Korwin /na stronie także oddalaiąc się od Alfreda :/

Nuższe ~~[illegible]~~ go uwiadomić... lecz iak to uczynię?
~~Powinien się owszystkiem odemnie dowiedzieć~~
~~Lecz iak go przygotować~~

Jak go tu przygotować ~~Jak~~ [illegible]

Alfred na stronie zawsze
? O biedny ~~Walgyn~~ Korwin!

/zbliżaią się do siebie :/

Słuchay szczerze ci wyznać muszę moią trwogę
Widziałem się z Anielą, poiąć się niemogę
Że wszystkiem się zmieniła, złośliwa, nieczuła!
Twoja kochana Wdówka... ona ią zepsuła
Szczególna to Kobieta! Powiedz że mi szczerze,
Wierzysz że ty Malwinie?

~~Walgyn~~ Korwin

Jak naymnieiey wierzę,

Lecz ty.... Czy wierzysz twoiey.... od pewnego czasu?
Słuchay mnie moy Alfredzie, tylko — bez hałasu
Zaczynam ci iuż wierzyć że Aniela płocha
I mówiąc miedzy nami, wątpię czy cię kocha

Alfred

Dobrze, moia cię miłość tak mocno obchodzi,
A niemyślisz że ciebie może ktoś uwodzi.

~~Walgyn~~ Korwin

Jakto?

Alfred

Czybyś na przykład mógł być tak uczynnym
Ostrzedz mnie że Aniela kocha się . . . . . z kim innym
Że ten ktoś do niey pisze, ona odpisuie
Że ten skromny kochanek, list iey pokazuie
Wreszcie . . . . żeś go sam czytał

~~Walcyn~~ Korwin

Wprawiam mnie w zdumienie
Chciałem ukryć ~~[illegible]~~ przed tobą tak smutne zdanie
Lecz widzę że wiesz dobrze o tey całey zdradzie
Mondor ~~który~~ mnie w liczbie swych przyiaciół kładzie
Myśląc że nas nienawiść naymocniey rozdziela
Właśnie mi pokazywał swóy list od anieli.
Z resztą ta okoliczność chowana tak niemiła
Już ~~nie~~ ~~[illegible]~~ tak okropną, bo ci znaną była.

Alfred

Co mówisz? List anieli!

~~Walcyn~~ Korwin

Jey własne wyrazy.

Alfred

Więc ~~istotnie~~ . . .

~~Walcyn~~ Korwin

Czytałem

Alfred

~~Czytałeś~~

~~Walcyn~~ Korwin

Dwa razy.

Struchlałem na ten widok

Alfred

Co! być że to może!
Aniela! Jak ~~[illegible]~~ zdradliwa . . . ! co za cios! o Boże!
~~Słuchay!~~ Bądźmy rozsądni, przestańmy narzekać
Poprzysięgnijmy na zawsze od kobiet uciekać

~~Walcyn~~ Korwin

Nie mogę. Między nami różnica niezmierna.
Że cię twoia zdradziła! . . . ale moia wierna.

Alfred

mówisz? Tak prawda.

Wierna? ~~Tak bardzo~~ wierna. (Wierność iest wzorem.

Kochay ią. Śliczna wierność! Tu właśnie z Mondorem.....

Jakże zręczne, obrotne, są na wszystkie strony!

Niemyśl przecie żem tylko sam ieden zdradzony.

Twoja..... Z resztą mnie ona niedziwi tak wiele.

~~Walery~~ Korwin (oboiętnie.)

Cóż takiego zrobiła? Słucham.

Alfred.

Bagatelę.

Nie wiesz tylko Mondor, ów Mondor iedyny

Otrzymał słodki bilet od wierney Malwiny

Natychmiast go po mieście pokazywał całem

I sam go także czytał, iak też słuchałem

Otóż iest co zrobiła.

~~Walery~~ Korwin (na stronie.)

Co mnie się przyśniło

(głośno.)

Dwa listy do Mondora!..... Kiedyż iak to było?

Malwina mówię....

Alfred (z niecierpliwością.)

Tak iest

~~Walery~~ Korwin

~~Dziś tego wieczora~~?.....

Alfred

Tak iest.

~~Walery~~ Korwin

List mu posłała?

Alfred

Tak iest.

~~Walery~~ Korwin

~~Do~~ Mondorowi?

Alfred

Tak iest, Tak iest, i ieszcze raz tak iest.

~~Walery~~ Korwin

Dwa listy!

Do Mondora do niego!.... To żart oczywisty.

Alfred

Mamże ieszcze powtórzyć?

Korwin ~~Waleryn~~ /przychodząc/

Zbyt ieśteś ciekawy

Obeydzie się bez tego, nie iestem ciekawy

Alfred

Cóż? Niesłusznie mówiłem że kobiety zdradne?
Nie! one nie zdradzaią, one tak przykładne!
Mówiłeś mi niedawno. "~~[illegible]~~ Miey dla kobiet względy
Jak cnoty są ich dziełem, a naszem ich błędy"
Wierzę, wierzę w ich cnoty

Korwin ~~Waleryn~~

I ia także wierzę.

Alfred

Komuż wierzyć? Anieli! Mówiła że to szczerze!
Anieli! Co z Mondorem uwodzi mnie taynie.

Korwin ~~Waleryn~~

Mondor pewno się z tego cieszy nadzwyczaynie

Alfred

Ty śliczne masz uwagi

Korwin ~~Waleryn~~

Bądź zdrów odeyść muszę /odchodzi/

Alfred

Twoią dość iasno, swoię odkryła ci duszę
"Piszę słodki bilecik" mówiła ci przecie
Lecz ciebie nic niemoże zastraszyć na świecie.
Niewiernym chociaż sama oczy ci otwiera
Sama zdradę wyznaie.

Korwin ~~Waleryn~~

Przynaymniey że szczera

/chce odeyść

Alfred. /porywaiąc go za rękę gwałtownie:/

Człowieku zimney, martwey, lodowatey duszy
Czyliż ciebie przynaymniey ten Mondor niewzruszy
Ten Mondor co nam czytał z mieną potaiemną
Przed tobą list Anieli, Malwiny przedemną
Możnaż równe szyderstwo bez karnie zostawić?

Korwin ~~Walcyn~~

Z natury żartobliwy chciał się z nas ubawić

Alfred

/do Walcyna/ (Do ciebie/)
Czytał! Któż by rozumiał że z pozoru ~~[illegible]~~, skromna
Ja Aniela tak słodka, równie wiarołomna!
Julis czarie z tobą myślem ~~[illegible]~~ żyć szczęśliwie!
/do Walcyna:/
Więc istotnie czytałeś ten list niegodziwy?
Pamiętasz go zapewne? Cóż do niego pisze?
Wierz mi, że z nayzimnieyszą krwią wszystko usłyszę.
Powtórz mi co do słowa wszystko wyiaw szczerze.

Korwin ~~Walcyn~~

Mondor kiedyś miłosne swoie listy zbierze,
Każe ie wydrukować, światu obwieścić,
W tenczas między innemi znaydzie[?] list Anieli.

Alfred

Nieba! Iakże to miłość przyiaźń się złomany!
Walcynie do ostatniey wtrącasz mnie rozpaczy
Poydę wyzwać Mondora
/wychodzi:/

Korwin ~~Walcyn~~ /zastraszony:/

Iaka bagatela
A tyle krzyku! Czekay. Kocha się Aniela!

Alfred

Jakto? Co mi opowiadasz?

Korwin ~~Walcyn~~

Że obie kuzynki
Razem z nas i Mondora stroią sobie drwinki

14

Alfred

Więc te listy....

~~Walsyn~~ Korwin

Igraszki!... ~~t~~roniczne czosliwe.

Uważ tylko. Dwa listy! oba żartobliwe

Do Mondora! który je roznosi po świecie

Każdemu czytać daie! Domyślicie się przecie.

Alfred (z żywością)

Jakto? a więc to wszystko igraszki są czyste.
~~a więc to wszystko było na żart ułożone!~~

Ach! lepiej to rozwiązmy

~~Walsyn~~ Korwin

Wszystko ~~rozwiązane~~ oczywiste

Jedno ~~pra~~ doświadczenia, lękliwa, powolna,

Druga trochę czosliwa, lecz zdrady niezdolna

Ty ich listom, ja szczerym ich uwierzył woli
na Mondora ~~....~~ tryumfy gdziekolwiek ~~....~~ ~~tryumfów~~ że pozwoli
~~Mondor może gdzie indziej otwarte mieć pole~~

Lecz tu śmiech ~~tylko~~ ~~........~~ się z niego.

Alfred (ściskając go gwałtownie.)

Życieś mi powrócił!

Jak! kocha mnie dziewica!... Na próżnom się smucił.

Tyle znaczą ~~........~~ pamiątek........ ~~Wątp ....~~ wątpić o niej śmiałem

Ja posądzać Anielę!...... O szaleć musiałem

Ale nie.... czarciej z nią się wytłumaczę

Uwierzę że mnie zdradza, i chętnie przebaczę.

Obaczym czy ją moja wspaniałość zadziwi

Chciały z nas zażartować! lecz my przenikliwi!

Jasno rzeczy widzimy. Uwieść się nie damy.

Nieprawdaż mój Walsynie? i my rozum mamy!

Cieszy mnie ten ich podstęp. cieszy wesołość

~~Walsyn~~ Korwin

Wolnoż mi
~~Mogęż~~ teraz jedno przełożyć żądanie?

Alfred (: z żywą [illegible] :)

Powiedz, wszystko uczynię bez żadnej obawy.

~~Wał~~ Korwin (: uśmiechając się :)

Pozwól się Mondorowi dla naszej zabawy

Alfred (: z nadzwyczajną radością :)

Nie, już go nie zabiję.

~~Wałsyn~~ Korwin

Idę do Malwiny

Udać fałszywą rozpacz w oczach tej zdrajczyni

(chce odchodzić :)

Korwin ~~Alfred~~ (zatrzymując go :)

Lecz słuchaj!... czyż tak łatwo wierzysz

~~Lecz mężczyzna być powinien... wszystkie istotne~~

Pomnij że łatwo mierność ~~[illegible]~~ tak często uwodzi

~~Wał~~ Korwin

Otóż masz znowu zazdrość.

Alfred

Gdzież masz dowód jaki?

Korwin ~~Wałsyn~~ (z zamyśleniem :)

Chcesz dowodu? Poczekaj..... Mam ja sposób taki

Co ci łatwo dowiedzie żeś w istotnym błędzie

A który zwłaszcza dla nich trochę przykrym będzie

Alfred

Przykrym? dla Boga!

Korwin ~~Wałsyn~~

Jakże lękliwy masz [illegible].

(na stronie)

Muszę go wywieść z błędu.... One skarać muszę

Alfred

Cóż chcesz czynić?

~~Wał~~ Korwin

Co przyjaźń każe mi prawdziwa

(żartobliwie)

Ja wątpię, i mnie też na dowodach zbywa.

Wychodź (~~chce [illegible]~~ wypycha go ~~[illegible]~~ :)

Alfred (powracając :)

Uczyńże dobrze mój drogi Wałsynie

W uczuwaniach, zwłaszcza w oczach...

\+ Scena 11ta

Wałsyn (: sam :)

Jakiegoż on narobił hałasu i wrzawy

Ja ~~[illegible]~~ doprawdy ~~[illegible]~~ Kobiety doznałem obawy

Nie mogę ścierpieć by Mondor tyle nam przewodził

Nam dwom swoim rywalom szkodził by wszystkim

15

Korwin ~~Walcyn~~ /wciąż go wypychając/

Wszystko to uczynię.

Lecz wyjdź

Alfred

Przyjdzieszże do mnie?

~~Walcyn~~ Korwin

Natychmiast, o tej dobie.

Alfred. /opierając się/

Pomyśleć trzeba . . . . .

~~Walcyn~~ Korwin

Trzeba, żebyś poszedł sobie.

Alfred

~~Jeśliś pewny Anieli, nie bądź tak surowym~~

Lecz [illegible] jeśli się [illegible]

~~Walcyn~~ Korwin

Zmartwienie, piękność twarzy zdobi wdziękiem nowym

[illegible] im więcej [illegible]

Alfred

Cóż uczynić? zabiję się..

~~Walcyn~~ Korwin

Nie trudź się daremnie.

Wyjdę, mówię, i nie ważże się pokazać bezemnie

/: wypycha go za ~~[illegible]~~ kulisy, lecz Alfred wraca po chwili i niepostrzeżony przez Walcyna wsuwa się do otwartego gabinetu.:/

+

Scena 12ta

~~Aniela~~ Malwina Aniela ~~Walcyn~~ Korwin.

Malwina cicho do Anieli w głębi teatru

~~Widzisz~~ Jakiż smutny! ~~Mógł~~ ~~musiał się wygadać~~ ~~pewno się z wszystkiego~~

O wszystkim się dowiedział

~~Może przed nim wygadał~~

Aniela /: cicho do Malwiny

~~Wiem ja co do niego~~ Trzeba go wybadać

Malwina

Gdzież Waćpan idziesz

~~Walcyn~~ Korwin

Nie wiem

Malwina

Któż go ~~może~~ tak rozgniewał

~~Walcyn~~ Korwin

~~Mogłam się~~ Któżby żyć kiedy zdrady podobnej się spodziewał

hoćka ztudzić, iż śledła miłości w prawdzie
Przyrzec mu rękę, serce, a naresznie zdradzić
Możnaż żyć po tej zdradzie!

Malwina!

Nierem nie zastwiłam na tyle rozpaczy
Cóż to wszystko znaczy

Kopiowi (Katarzynnie) ~~Wiffy~~ (z ukosa)

Wiem i o tem że Pani zdradza mię porucza
~~Lecz wcale nie za zdradę~~ nie o tym mówiłem mu Alfred ~~mnie~~ zasmucał
Który każdą rzecz widzi z najczarniejszej strony
Jak ów Roland przez drugą Anielę zdradzony
Podobny mu w zapale, godniejszy litości
Wyrzekł się przyjaźni, ztoneczy miłości
zapałał

Bezemnie był by pewno z miłości ozwałał
Lecz ja go uspokoił

Malwina z złością
Trudno być grzeczniejszym.

Waćpan zapewne byłeś daleko zimniejszym

Korygin ~~Wiffy~~

Właśnie mu też dlatego w dowód przywiązania
Dałem sposób ratunku... miał go też zrobienia

Aniela
Jaki sposób?

Kopiowi ~~Wiffy~~
Najprostszy. Rzecz by taka kiśnie

Znać ~~wtórzy~~ wtórzy ~~[illegible]~~ Julia... Kocha go ~~w~~ ~~[illegible]~~ od dawna

Malwina (badając.)

Powinien tey nagrodzić tak długie cierpienie

~~[illegible]~~ Korowski

Nie mogłem go tak nagle rozkochać zaledwie

Malwina (na stronie)

Dobrze.

~~[illegible]~~ Korowski (z przeciąganiem)

~~[illegible]~~ Ależ że Julia tak ~~dawno~~ mocno go kocha
Cnota, piękna, dowcipna, a zwłaszcza nie płocha

Malwina (z niecierpliwością)

Cnota! piękna! Cóż robić?

~~[illegible]~~ Korowski

Już sobie poradzisz.

Malwina (przerywając z niecierpliwością)

Pobiegł do niey?

~~[illegible]~~ Korowski

Nie pobiegł, sam go zaprowadził
Opierał się z początku... ale byłem dość zręczny
Umiałem go przymusić

Malwina (na stronie.)

Porwana!

~~Aniela~~ (na stronie

Niewdzięczny!

~~Wacław~~ Korzyni do Malwiny

Ach! wystaw sobie Pani iaka scena tkliwa
Przyjaciel poważony, kochanka cierpliwa
Chcieli mówić, nie mogli; Jak na się patrzyli!
W swym pomieszaniu nawet zaś przyjemni byli.

do Anieli

Panny zwłaszcza Julii nadzieja by rzucić
Aż do łez mię poruszył, widok mego dzieła.

do Malwiny

Nic nad widok szczęśliwych nie masz piękniejszego
Przynajmniej dla mnie. Wreszcie do kardam mego

do Anieli

Pobiorą się zapewne.

do Malwiny

Co się mnie zaś tyczy
Czekam. Może iż Nieba znaleźć mi tyczy
Kochankę czułą wierną. Mam przykład w Manoru
W krótkie dwie znalazł sobie i w tak krótkiej porze

(wychodzi)

Scena 13ta.

Malwina, Aniela.

Malwina (długo nie śmiejąc pod niesie oczu na Anielę)

Co za człowiek, o Nieba!... i iam go kochała!

Aniela

Zgubiłaś nas na zawsze, tyś pisać kazała
Ty mi tę myśl podałaś. Bardzom ci wdzięczna
Przyznać trzeba że wielkiś nadzwyczajny

17

Alfred (cicho.) wychodzi z gabinetu
Stuchajmy

Malwina
Może nam to na dobre wypro[...]
Cięży się ziem ich wcześnie poznała dokładnie
Niegodni naszych żalów, zdradliwi niestali!
Takie to mają serca, tak nas to kochali!

Aniela
Dobrze zrobili! gdybym na ich miejscu była
To samo co i oni pewno bym zrobiła
Co! na listy Mondora odpowiedź dzienny
Dla takiego rywala młodzi ich zmienny
Wystrzegę

Malwina
Myśli stawić na zrey nie ustawai
[illegible] dni chwili na pozor pojęcie rozpaczać
Twoy zazdrośnik tylekroć przysięgał się zabić
Gdybyś miała ku niemu twą miłość osłabić
I czemuż mu do śmierci odwagi tak mało

Aniela
Miałżeś zabić o Nieba!

Malwina
Ktoś mu bronił umierać? I To mu pozostało
Wszyscy których wzgardzono tak czynić powinni
I [illegible] z nimi
Nam raz teraz być trzeba względem nich dumni[...]
A więc tę żałość twoję ukrywaj przed nimi
Nigdy z twoim honorem nie może się zgo[...]

Aniela (zostawiając pranie)

nor! honor mi karać nikogo nie zwodzi

alfred

Przedrwina!

aniela

Tak mię kochał. Tyś wszystkiemu winna
Jam i zazdrości jego zatować powinna
Samaś twego Wacława zazdrosnym mię chciała
Julia błąd ten niewiele będzie w nim kochała
Gdzież znajdzie równe serce gdzie podobną stałość
Gdyby przynajmniej widział moją cięższą zatość
Pójdę go wywieść z błędu

Scena 14

alfred aniela Małwina

alfred z największą radością

Już się nawieść nie da

aniela

Niebo! ciebież to widzę.

alfred

Tak, twego alfreda
Kocha cię, kochał zawsze, kochać będzie wiecznie

Aniela

Drogi alfredzie!

alfred

a więc kochasz mnie statecznie
Jakżeś mogła rozumieć że cię alfred zwodzi
Twoj bez ręki i życie oddać ci przychodzi

Malwina ~~na stronie~~

Korwini
Zdrajca ~~Walsyn~~

Alfred

Poznawszy iż podstęp sobie
Zemścił się z trochę

Aniela

Więc mi pomagałeś skrycie

Alfred

nimiowolnie
~~W oczu tylko~~. Lecz iakże los wszystko obrócił

(do Malwiny)

Korwina
Nie tej Pani ~~Walsyna~~, on mi szczęście wrócił
Gdyby nie on niebyłbym szczęścia mego pewny

(do Anieli)

Niebył by mej pociechy ten twój żal tak rzewny

Aniela

Jak to? ztyzrałeś

Alfred

Przebacz, wszystko co do słowa
Pamięć moia tę chwilę do śmierci zachowa

Malwina (widząc nadchodzącego Walsyna)

Cicho!

Scena 15ta

Korwini
Malwina Aniela Alfred ~~Walsyn~~

Korwini
~~Walsyn~~ widząc Alfreda

On tutay! może dał im się wybadać

(patrząc po wszystkich twarzach)

Widzę iż się z wszystkiego mi musiał
wypadać

Malwina

~~[illegible]~~ Zacną duszę Waćpana poznałam nie przeczę
Nigdy nie fałszywszego nie widziałam w życiu

Korwin ~~[illegible]~~

Prawda. Ale on szczerze zdradliwszy [illegible]
Nie można z nim się zmusić. Wszystko nadaremnie
Da słowo, przyobieca, a w czasie zawiedzie
Jakże ci zabrnął więcej mój biedny Alfredzie
Już odtąd w żadnej z tobą spólności nie żyję
(nieszczęśliwie)
Przynajmniej do podstępów nie się nie użyję

alfred

Zgoda.

Malwina

Tak mi najsłodsza moc [illegible]

alfred

(do anieli) do ~~[illegible]~~ Korwina
wierzysz mi teraz? a więc Julia się zmieni
(do anieli)
U nóg twoich przysięgam.......

Scena ~~[illegible]~~

Malwina aniela alfred ~~[illegible]~~ Korwin Mondor

Mondor ~~[illegible]~~ się widząc
alfreda ~~[illegible]~~

Przednio! doskonale!
To się nazywa kochać i czule i stale
(do anieli)
ale czemu ty Pani tak smutnie dziś wy[illegible]

19

(Niсho do ~~Walszyna~~ Korwina który się zmieszał)

Śmieszne że on przed swą mądrością śmieszy
Zdobiony iorone dotąd z Mondorem się mierzy
(cicho do Alfreda który się zmieszał)

Korwin

~~Biedny Walszyn~~ w tej mitości tak mierzy

Dobrze! obay ze siebie zmienią się w rzemieślnik

~~Walszyn~~ Korwin

Z Waćpana się śmiejemy

Mondor z największym zmieszaniem

Ze mnie? mości? ze mnie?

~~Walszyn~~ Korwin do Malwiny

W dowód tego niech Pani przyjmie mnie za męża

Malwina

Podstępny! tryumfujcie! ~~[illegible]~~ ...

Nigdy nigdy nie zmienię się, nie zawiedź

Chcesz mnie ustąpić pierwszeństwa: w dodatku

~~Walszyn~~ Korwin

Nie bierz mi to za zbrodnię, co igraszką było
Mnie przez zbytni zapamięt... się zdarzyło
Alfred przez zbytnią mitość tak był podejrzliwym
Przebaczcie nam obydwu; niech w tym dniu szczęśliwym
(Pokazuje na Mondora)

Jam Jegomość za nasze kłótnie pokutuje

Alfred (z największym wzruszeniem)

Tak nad dwiema [illegible] Mondor tryumfuje
(wszyscy wychodzą i kłaniając się [illegible] mu z ironią)

Scena ostatnia

Mondorzan spoglądając na około siebie

Starzy [illegible] kobiety! [illegible] [illegible] zawodzą
[illegible] [illegible] w mitości [illegible] [illegible]